WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 13 Maja 1886 roku. № 19 1 (13) Maja 1886 r.

Kronika rolnicza.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 18).

Krew zwierzęca jako dodatek do paszy bydlęcéj.—Rassy kur francuzkich.— Porównanie ich pod względem niesności. —Porównanie pod względem delikatnego smaku ich mięsa. —Co do wytrwałości tych rass kurzych. — Sztuczne wylęganie drobiu.— Obecny w niém postęp.—Adres wynalazców najlepszéj wylęgaczki.— Próba w Galicyi z uprawą tryumfalnego owsa.—Wskazówki co do jego uprawy.

Jakie też ci Amerykanie mają we wszystkiém szczególne pomysły, a przytém praktyczne, to między innemi dowodzi fakt, że już oddawna używają krwi z rzeźni na paszę nietylko dla trzody chlewnéj, ale i dla bydła z wielkim pożytkiem. Sposób ten poczyna się w ostatnich czasach upowszechniać we Francyi, a nie jest on wcale trudny, gdyż najważniejsza tu rzecz uczynić krew łatwą do przechowania bez zepsucia. W tym celu potrzeba krew w rzeźni zebrać z całą czystością i przez zagotowanie doprowadzić do stanu stałego. Wtedy tę krew ściętą nakłada się na blachy, na deski lub plecione lassy i wstawia do pieca po wyjęciu chleba, albo też do średnio tylko ogrzanego. Krew tę od czasu do czasu potrzeba przegarniać dla uniknienia przypalenia, a łatwiejszego i prędszego wysuszenia. Skoro dobrze wyschnie, tłucze się ją w stępach lub w odpowiednich maszynach, a otrzymaną z niéj mąkę przechowuje się w beczkach w suchych miejscach. Proszek ten dodaje się zwolna, stopniowo powiększając dozy do paszy bydlęcéj, tak, że można dodatek jego na jednego wołu doprowadzić aż do 500 gramów (1¼ funta polsk.) dziennie. Krew ta ususzona i sproszkowana, albo się miesza z napojem, czyli z poiłami, albo też z paszą stałą, jak np. ze słodzinami, z posiekanemi burakami, z wytłoczynami z cukrowni i t. d. Trzoda chlewna bardzo chętnie spożywa swój pokarm zaprawny krwią sproszkowaną. W każdym razie nie zawadzi przypomnieć, że ten dodatek z wolna się i stopniowo tylko co do ilości używa, szczególniéj na pokarm dla bydła, a przytém, że każda nowa pasza zwykle się zwierzętom niepodoba, i dla tego trzeba być cierpliwym i umieć sobie poradzić z uporem.

Francya od wieków słynną była ze swoich gatunków kur, co jéj nawet zjednało nazwę Gall'a, co znaczy kraina kur. Niektórzy starają się zaprowadzić gatunki zagraniczne we Francyi, lecz im tam słusznie powiadają: pomiędzy zagranicznemi rassami są niektóre o wiele piękniejsze, lecz niewiele jest użyteczniejszych od naszych (francuzkich), na co my się zupełnie zgadzamy. Istotnie bowiem gatunki francuzkie kur odpowiadają należycie wszelkim wymaganiom hodowli, i tak zacznijmy od produkcyi jaj: Można rozdzielić jaja na trzy oddziały, jak to jest zwyczajem we Francyi: na duże, średnie i małe. Postępowanie najbardziéj uzasadnione do przeprowadzenia tego podziału, polega na wadze jaja. Do pierwszéj więc kategoryi czyli do dużych, należeć będą jaja ważące 60 do 80 gramów; do średnich 40 do 60 gram.; do małych zaś te wszystkie, które ważą od 20 do 40 gr. Otoż wedle ścisłych i porównawczych badań p. Lemoine, znakomitego hodowcy drobiu z Crosne, nagrodzonego na konkursie paryzkim w 1884 r., taka jest średnia waga jaj kur rozmaitych rass i średnia ilość zniesionych jaj w ciągu roku:

Rassy kurze:	Waga ich jaj:	Liczba jaj roczna:
La Bresse, odmiana czarna czyli Louhans	80 gramów	100 sztuk
Crévecoeur	78 „	122 „
La Fléche	70 „	140 „
Le Mans	64 „	111 „
Houdan	62 „	125 „
Hamburskie	48 „	230 „
Kampińskie (z Belgii)	48 „	225 „
La Bresse (odmiana szara czyli de Bourg)	54 „	160 „
Murzynki jedwabiste	36 „	98 „
Bantam	33 „	80 „
Nangasaki	21 „	95 „
Angielskie	29 „	90 „

Francuzkie więc rassy niosą największe jaja i tak jest w rzeczy saméj, lecz ilość ich roczna jest średnia; kury belgijskie i niemieckie są wprawdzie znacznie nieśniejsze, lecz za to jaja ich są średniéj wielkości. Kury zaś z rass ozdobnych zagranicznych, prawda że są piękne, że ozdabiają gospodarskie podwórza, ale nie niosą jaj, lecz małe jajka i do tego w skąpéj ilości. Trzymanie więc tylko tych kur ozdobnych pod względem użytku opłacić się nie może. Powyższe doświadczenie stwierdziło dawniejszą renomę kur z Kampiny i z Hamburga, że najlepsze co do niesności. W handlu do restauracyj miast wielkich te największe jaja od kur francuzkich są poszukiwane i dobrze płacone, ale w zwykłych warunkach, średniéj wielkości jaja, zwykle w większéj ilości niesione są korzystniejsze. Wedle powyższego wykazu co do niesności pomiędzy francuzkiemi kurami pierwsze miejsce zajmuje odmiana czarna de la Bresse, czyli rassa Louhans, któréj jaja ogromne i delikatnego smaku. Jeżeli teraz przejdziemy do jakości mięsa kur francuzkich, to jakkolwiek nie łatwo jest sąd pod względem smaku wydać, gdyż jest on zależny od gustu osobistego, to przecięż wedle licznych świadectw zgodzono się, że rassy kur francuzkich idą w takim porządku: Crévecoeur, La Bresse, La Fléche, Le Mans, Houdan. Widzimy więc, że i w tym względzie rassa kur La Bresse (Louhans) zajmuje jeszcze odznaczające się miejsce. Rassa Crévecoeur, która jest piękna, przytém poczytywana jest we Francyi za mającą mięso najdelikatniejszego smaku. La Bresse mało jéj co ustępuje w tym względzie, a pulardy z téj rassy od najdawniejszych czasów mają dobrze ustaloną we Francyi reputacyę. Są jednak we Francyi całe okolice, gdzie kury zwyczajne, nie należące do żadnéj rassy, niczém się nieodznaczające ani pod względem niesności, ani delikatności, są utrzymywane; kury te nazywają chłopskiemi i powiadają, że jeżeli się czém odznaczają, to chyba wielką wytrzymałością nawet na niedbałe z niemi obchodzenie się. Jednakże i pomiędzy wyliczonemi powyżéj pięcioma szlachetnemi fracuzkiemi rassami są także bardzo odznaczające się z wytrzymałości, jak szczególniéj La Bresse i Houdan, dla których wszelki klimat jest obojętny w jakim żyć muszą. Z tego też powodu są one poszukiwane we Francyi w wielu miejscach do zastąpienia rass pospolitych czyli chłopskich. Gatunek jednak gruntu, na którym

mają żyć te kury wcale nie jest dla obojętnym, przekonano się bowiem, że kury z rassy Houdan lubią żyć w miejscowościach mających ziemie wapniste, zaś na gruntach wilgotnych tracą z każdém pokoleniem swe cenne przymioty i wyradzają się w zwyczajne. Rassa Crévecoeur znowu obawia się wilgoci, bardzo jest czuła na zimne mgły, jakie w niektórych okolicach panują i dostaje często koryzy.

Przy sposobności musimy powiedzieć o wylęganiu sztuczném drobiu, które w niektórych miejscowościach Francyi bardzo jest upowszechnione. Wylęganie sztuczne istnieje w naturze, gdyż np. strusie, żółwie i t. d. nie siedzą nigdy na jajach, lecz je starają się tylko tak umieścić, aby ciepło słoneczne samo wylężenie spowodowało. Sądzimy nawet, że ta okoliczność natchnęła starożytnych Egipcyan pomysłem wylęgania drobiu za pomocą sztucznego ciepła w odpowiednio urządzonych piecach zwanych „mamal,“ co najdawniejsi podróżnicy już poczytywali za rodzaj cudu, właściwego ziemi egipckiéj. Od bardzo też dawnych czasów sposób ten starano się upowszechnić w Europie, lecz zawsze bezskutecznie. We Francyi Franciszek I kazał taki egipcki zakład wylęgania urządzić w Montrichard, lecz usiłowania te nie przyniosły żadnego skutku. Potém Bonnemain i Réaumur już zyskali więcéj skutku, po nich zaś inni jeszcze więcéj, lecz dopiero od roku 1873 sztuczne wylęganie przestawszy być niepewném doświadczeniem uczonych, staje się odpowiedniém w praktyce. W tym roku bowiem pp. Roullier i Arnoult wynaleźli i puścili w handel wylęgaczki praktyczne i przenośne, których rezultaty istotnie nieraz są lepsze od tych, które się otrzymują przez nasadzenie kury na jajach. O wynalazku tych panów złożył bardzo pochlebne sprawozdanie w grudniu 1875 r. słynny Geoffroy St. Hilaire: „Panowie Roullier i Arnault, powiada on, przy pomocy swoich badań rozstrzygnęli zadanie sztucznego wylęgania, od tak dawna już poszukiwane.“ Od lat dwunastu wylęgaczka ich rozchodzi się po świecie, a w ostatnich czasach znacznie jeszcze udoskonaloną została, tak, że ostatecznie teraz niepotrzeba tu ogrzewać wody wieczorem lub rano, ani używać lamp naftowych zawsze niebezpiecznych, lub stosownego termosyfomu, gdyż to wszystko zastąpione jest cegiełką z węgla prasowanego, która raz zapalona, ogrzewa cały aparat przez 24 godzin. I istotnie pragnąćby należało, aby ten aparat, czyli wylęgaczka i u nas się upowszechniła przynajmniéj w okolicach pod większemi miastami, gdyż nierazby można wczesne kurczęta korzystnie spieniężać. W okolicy Gambais, gdzie wynalazcy mieszkają, prawie niema już gospodarza, któryby przy pomocy téj wylęgaczki jakich paręset kurcząt niesprzedał na targu miast sąsiednich. Dla tych, którzyby pragnęli porozumieć się z wynalazcami względem nabycia wylęgaczki, podajemy ich adres: Messieurs Roullier et Arnoult, France, à Gambais (Seine-et-Oise). Adres im swój trzeba napisać wyraźnie, gdyż nazwiska cudzoziemskie, a zwłaszcza polskie pozostaną zapewne do końca świata dla Francuzów trudnym zawsze orzechem do zgryzienia. Wynalazcy zwykle zaraz odpowiadają na zapytania tyczące się wielkości i ceny aparatu, węgla do ogrzewania etc. Dla ułatwienia pragnącym sobie sprowadzić ten aparat, dodajemy, że wylęgaczka nazywa się po francuzku: „La couveuse artificielle.“ Ci znowu co podróżują mogą ją widzieć wystawioną w Paryżu w Galerie Vivienne. 7.

Od pewnego czasu dzienniki niemieckie zalecają bardzo do uprawy amerykański gatunek owsa zwany tryumfalny (Triumph-Hafer), który ma wydawać bajeczne plony, bo 80 ziarn z jednego, a nawet i sto, jak inni sprzedający ten owies mówią. Z owsem tym zrobił próbę ks. proboszcz Wincenty Wąsikiewicz, mieszkający pod Bochnią, i takie sprawozdanie złożył: „Wyczytawszy takie zachwalające opisy tryumfalnego owsa, jakkolwiek nas już Niemcy tysiące razy załapali na swe szumne anonse, sprowadziłem sobie 1884 r. porcyę tego owsa, zawierającą 1000 ziarn za 1 złr. Przysłano mi to nasienie bardzo późno i widocznie tylko liche odjemki. Zasadziłem jednak tém ziarnem mały zagonek w rzędy, a po zejściu okopać kazałem. Po zbiorze w późnéj jesieni, gdyż ten owies nie rychło wschodzi i nie równo dojrzewa, zebrałem go tyle, iżbym mógł za niego, gdybym po cenie kupna sprzedawał, ze dwieście złotych reńskich zebrać. Owies ten zebrany rozdałem sąsiadom i włościanom w większéj części, a sobie zostawiłem tylko dla dalszych prób jeden litr (=kwarta), który wysiałem po gnojonych kartoflach, aby miał ziemię czystą, bo tego wymaga. Z zasianéj kwarty owsa na 370 kwadratowych metrach ziemniaczanych, zebrałem 5 ćwierci, czyli 160 litrów czystego ziarna, a oprócz tego 2 ćwierci (=64 litrów czyli kwart) odjemków (pośladu) niedojrzałego owsa, gdyż niejednocześnie dojrzewa. Można przeto śmiało powiedzieć, że owies ten wydał mi 200 ziarn plonu. W roku bieżącym, da Bóg szczęśliwie doczekać, dla dalszego doświadczenia zasieję już znaczniejszą ilość tego tryumfalnego owsa, na gruncie lichszym wprawdzie, lecz mimo to dobrze oczyszczonym. Teraz zaś co do jego zasiewu i uprawy podaję takie wskazówki, o ile je z własnego doświadczenia zebrałem: 1) 5600 kwadratowych metrów stanowiących morg tutejszy, wypadałoby zasiać szerokim rzutem tak jak groch, około 4 garncy czyli pół ćwierci, przy sadzeniu znacznie mniéj, a to gdyby wydało 200 ziarn sprzętu, byłoby 25 korcy zebranego z morga owsa. 2) W każdym razie owies ten potrzebuje dobrze oczyszczonego gruntu, by go chwasty niegłuszyły, ponieważ późno wschodzi. Gdyby jednak mimo tego chwasty go głuszyły, trzeba go opleć lub okopać. 3) Siać lub sadzić trzeba go tak, aby ziarno od ziarna na 6 do 8 cali oddalone było, gdyż się mocno krzewi, tak, że z każdego zasianego ziarna 6 i 8 co najmniéj ździebeł wypuszcza. Ztąd też zdaje się, że pod każdym względem byłoby pożytecznie ten owies odpowiednim siewnikiem rzędowo zasiewać, gdyżby nawet i oczyszczenie późniéj narzędziem konném łatwo poszło. 4) Po dokonaniu innych zbiorów, przystępuje się dopiero do sprzętu tego owsa, który wypuszczając z jednego ziarna kilka ździebeł, już przez to samo nierówno wschodzi i nie razem dojrzewa. 5) Słoma tego owsa wyrasta jak trzcina wysoko i grubo, jest jednak miękka i dobra na paszę, którą chętnie bydło spożywa, byle tylko była w postaci sieczki mu zadana, bo całéj jako zbyt grubéj pożuć nie może. Kiści też tego owsa są duże. 6) Dla późnego jednak dojrzewania zostając najdłużéj w polu, jest mocno od wróbli atakowany i dla tego trzeba go od nich przy dojrzewaniu oganiać.“

Tyle z uwag ks. Wincentego Wąsikiewicza, proboszcza ze Starego Wiśnicza pod Bochnią w Galicyi, który podając je do publicznéj wiadomości, zarazem ogłosił, że owsa tego może rozdać darmo, li tylko za opłatą poczty po pół kwaterki, co do sadzenia na dwa zagony wystarczy, ale tylko członkom kółek rolniczych.

Zygmunt Gawarecki.

Wystawa ogrodnicza.

Pierwsza tegoroczna sezonowa wystawa ogrodnicza odbędzie się w gmachu Pomarańczarni, w ogrodzie Łazienkowskim, gdzie odbywała się wystawa róż.

Trwać będzie pięć dni, ;a mianowicie od 30-go lipca do 3-go sierpnia.

Wystawa ogrodnicza sezonowa obejmować będzie dwa główne działy, a mianowicie dział roślin ozdobnych i dział owocowy.

W dziale roślin ozdobnych mieścić się będą następujące gruppy:

Rośliny gruntowe kwitnące, jednoroczne, dwuletnie i trwałe, jako to: obwódkowe, pnące, trawy ozdobne, astry, celonie, lewkonie, dianthusy, balsaminy, petunie, floksy, rozedy, werbeny, fijołki, cynki, malwy i powojniki, oraz rośliny cebulkowe i kłączowe: anemony, jaskry, begonie bulwiaste, mieczyki, lilie, wreszcie najpiękniejszy dobór tych roślin.

Rośliny szklarniowe kwitnące, oraz grntowe pędzone: begonje, fuksye, pelargonie, gesnerowate, storczyki, dobór roślin szklarniowych kwitnących nie objętych poprzedniemi konkursami, a wreszcie rośliny doprowadzone sztucznie do kwitnienia na czas wystawy.

Rośliny ozdobne, liściaste i kwietniki kobiercowe.

Róże w najpiękniejszych doborach remontant i herbaciane, oraz nowe odmiany z ostatnich trzech lat.

Bukiety i ozdoby z kwiatów, a to wiązanki, kosze, wazy, żardinierki, poduszki, dywany, oraz inne tego rodzaju ozdoby z kwiatów.

W dziale owocowym mieścić się będą następujące konkursa:

Najbogatszy dobór wszelkich owoców pory właściwéj.

Największy dobór owoców pory właściwéj złożony z najlepszych odmian.

Najlepszy dobór czereśni i wisień, najmniéj dziesięciu odmian.

Największy dobór gruszek i jabłek letnich.

Najlepszy dobór jabłek i gruszek letnich.

Największy dobór wszelkich owoców jagodowych jak agrestu, porzeczek, malin. truskawek itp.

Najlepszy dobór agrestu.

Najlepszy dobór porzeczek.

Najlepszy dobór malin.

Dobór owoców właściwych porze letniéj, bez nazwisk.

Okazy owoców sztucznie spóźnionych lub przyspieszonych.

Wino z porzeczek, agrestu, malin, dereniu lub innych owoców.

Większe owoce, jak jabłka, gruszki, śliwki, powinny być wystawiane w ilości najmniéj po 5 sztuk, zaś drobniejszych owoców cały talerzyk.

Wszelkie owoce powinny być zaopatrzone we właściwe nazwy.

W interesie nauki pożądaném jest podawanie w deklaracyach wiadomości na jakim gruncie, na jakiéj wystawie, oraz na jakiéj formie drzew dany owoc został wyhodowany.

Na sędziów działu owocowego wybrani zostali przez komissyę owocową Towarzystwa: pp. E. Durst, E. Jankowski, Mieczysław Kamieński, F. Lilienthal i S. Poznański.

ROZMAITOŚCI.

Z Sandomierskiego piszą do *Gazety Radomskiéj* co następuje. Ogólny zastój w handlu i przemyśle, spadek cen produktów rolnych nie przestaje trapić naszych rolników i przemysłowców. Wiele mówią i piszą o konieczności reform; ale czyż można rozprawiać o zmniejszeniu produkcyi zboża a rozwinięciu hodowli bydła w kraju, gdzie większość mieszkańców żywi się ziemniakami, a dostawa bydła dla szczęśliwych krain, konsumujących mięso jest niemożliwą? Albo czy podobna myśleć o spółkach, serowniach i t. d. w kraju bez dróg? Mimo tylu przeciwności, trzeba przyznać, że od lat dwudziestu gospodarstwa nasze w większéj części uległy gruntownéj reformie i zrobiły znaczny krok naprzód. Gospodarowanie przestało być rutyną, stało się umiejętnością trudną, bo wymagającą nietylko wiedzy teoretycznéj, lecz również praktycznéj znajomości w szerokim zakresie, a nadto, cięzkiéj pracy fizycznéj od świtu do nocy. Nie od dziś zdolniejsi z nas łamią sobie głowy nad stworzeniem nowych źródeł dochodu. Mieliśmy kilka większych serowni, ale dotąd po kilkoletniéj wytrwałéj próbie, jedna tylko zdołała się utrzymać. Wyrób masła w większéj ilości, na sprzedaż, również nie znalazł powodzenia, a więc znowu musimy zbywać mleko pachciarzom, którzy w ostatnich czasach tracą także ochotę do téj gałęzi handlu. W myśl ograniczenia produkcyi zbóż, uprawiamy znaczną ilość paszy, jak koniczyny, esparcety, tymotki i t. d., lecz to jeszcze nie decyduje o ogólnym kierunku gospodarstwa, a snopek jest zawsze główną podstawą dochodów. Robiono też na wielką skalę próby fabrykacyi cykoryi na wywóz za granicę, ale po kilkoletnich usiłowaniach, musiano zaniechać téj produkcyi. Mamy kilka świeżo założonych chmielników, którym szczerze życzymy powodzenia w przyszłości, bo obecnie przechodzą one ciężkie chwile. Jeden z lepszych w okolicach gospodarzy, p. Dobrzański w Budziszowicach, już przed 13-tu laty pomyślał o uprawie nasienia buraków cukrowych. Zaczął na małą skalę, zawiązawszy stosunek stały z jedyną naówczas u nas cukrownią Łubna, w Kazimierzu. Znalazłszy ze strony dyrekcyi życzliwą zachętę, początkowo rozmnażał nasienie, posiłkując się tylko cukrownią; gdy jednak kilkoletnie próby przyniosły nadspodziewanie pomyślne wyniki, rozpoczął szereg samodzielnych doświadczeń z różnemi gatunkami buraków, i starając się z wielu zagranicznych odmian wybrać najodpowiedniejsze do potrzeb naszéj gleby i klimatu, urządził pole próbne, prowadzone z drobiazgową dokładnością, oraz laboratoryum dla sekcyi osobników, do dalszego rozmnożenia. Powoli rozszerzył uprawę do 16 morgów i zaopatrywał w znacznéj części potrzeby dwóch cukrowni; nareszcie znalazł chętny zbyt i do trzeciéj, w Mniszewie. Wszystko zdawało się rokować najświetniejszą przyszłość jego zamiarom i mógł słusznie marzyć o wytworzeniu nowego źródła dochodów, nietylko dla siebie, lecz przekonawszy ogół cukrowników o wyższości nasienia krajowego i wytworzeniu tak pożądanéj konkurencyi z zagranicą, pomyślał o rozszerzeniu swego pola zbytu po za sferę osobistych stosunków i zaraz spotkał się z gorzkim zawodem. W roku bieżącym, rozszerzywszy uprawę nasienia do 32 morgów wysyła zastępcę, opatrzonego w świadectwa kilkoletnie cukrowni, którym nasienie było dawniéj znane, wykazujące wysoką wartość pod względem cukrodajności i świadectwo stacyi doświadczalnéj w Warszawie, o sile kiełkowania. Ale spotyka się z ogólną obojętnością i niedowierzaniem! Cyfry zamiast przekonać, wydały się zbyt imponujące, niemożliwe! *Nikt nasienia kupić nie chciał.* Pan Dobrzański, jako rolnik, nie umiał robić kupieckiéj reklamy; sądził, że jakość towaru na rynku musi zyskać popyt i byt zapewnić. Bajka! Przemysłowcy nasi nie mają czasu zajmować się drobiazgami. Więc kiedy dotąd liche nasienie sprowadzali z Niemiec, nie zadali sobie nawet trudu sprobować swojskiego. Jako przykład posłuży fakt następujący: Pewien administrator kilku cukrowni w kraju, zagadnięty w r. 1844, czyby nie nabył nasienia, odparł słusznie, że go nie zna, więc nie ma dość zaufania, lecz gotów jest dla każdéj cukrowni przez niego zarządzanéj, wziąć na próbę po jednym pudzie. Nasienie zostało w zimie wysłane ze skromnym rachunkiem, podług ceny sprzedażnéj. Wkrótce odbiera nasz producent doniesienie, że nasiona odebrano, lecz w rachunku „zaszła chyba omyłka" co do ceny; zagranica bowiem daje o $^1/_3$ taniéj niż Warszawa." Niemile dotknięty pisze, że w cenie się nie omylił, a ceniąc swoje nasienie znacznie wyżéj od zagranicznego, nie żąda wcale zapłaty za próbę, lecz prosi, aby jako wynagrodzenie, mógł mieć po roku z każdéj cukrowni, do któréj nasienie dostawił, świadectwo o jakości otrzymanych buraków. W r. 1885 po skończonéj kampanii cukrowniczéj, zgłasza się do administracyi z prośbą o świadectwo. Zapłacono mu za nasienie (trzy pudy), podług cen przeszłorocznych zagranicznych, a zamiast tak gorąco pożądanych świadectw, dano odpowiedź, że prób nie wykonano, gdyż buraki zamieszały się z innemi. To samo spotkało go i w innéj cukrowni, gdzie również nie znaleziono czasu i możności wyrzeczenia, jaki rezultat osiągnięto z buraków i nasienia budziszowskiego. W ostatnich latach czytaliśmy obszerne studya naukowe pp. Fudakowskiego i Kudelki o kwestyi buraków cukrowych, a szczególniéj nasienia; lecz tam była mowa jedynie o produkcyach różnych firm zagranicznych. Żaden z uczonych nie raczył dotychczas zwrócić uwagi na produkcyę krajową i nie ocenił jéj krytycznie; a przecięż, o ile słyszeliśmy, ma ona nie jednego w kraju przedstawiciela w p. Dobrzańskim. Dippe, Vilmorin, Simonlegrand i inni, buraków nie stwarzali, sekretu nie posiadają, ale stosując trafnie nietylko im znaną metodę, wyhodowali z istniejących już odmian buraków, inne lepiéj odpowiadające potrzebom tegoczesnego cukrownictwa. Dla czegóżby więc w kraju, w którym się tyle mówi o postępie na polu pracy organicznéj, nie miało być możliwém to, co gdzieindziéj przynosi tyle pożytku? W przeszłym roku, na posiedzeniu oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu w Warszawie, w sekcyi cukrowniczéj, poruszono kwestyę krajowego nasienia buraków cukrowych. Utworzono nawet komissyę do zbadania i ocenienia, czy i o ile produkcya krajowa może być rozwiniętą i jaką może mieć wartość dla cu-

krownictwa? Z ciekawością oczekujemy wyroku. Powinien on wyjaśnić, czy próby w tym kierunku mają być porzucone, aby nie narażać śmiałków na straty, czy też przeciwnie, ma prawo bytu jedyna produkcya, niepotrzebująca szukać zbytu za granicą? Bo cukrownictwo, choć przechodzi kryzys, bez nasienia obejść się nie może, a krajowe długo jeszcze nie będzie mogło zaspokoić całego zapotrzebowania. *W—k.*

Ceny zboża

W dniu 11 maja r. b., loco stacya Praga Dr. Żel. Warsz. Teresp. całemi wagonami.

		kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica	wyborowa	112	116	6.77½	7.05
	średnia	104	110	6.30	6.65
	ordynarna	88	97	5.35	5.90
	zniżkowo.				
Żyto	wyborowe	78	79	4.52½	4.60
	średnie	75	76	4.30	4.40
	ordynarne	72	73	4.17½	4.25
	zniżkowo.				
Jęczmień		80	90	4.05	4.55
	zniżkowo.				
Owies	wyborowy	106	108	3.75	3.85
	średni	96	104	3.40	3.70
	ordynarny	86	92	3.05	3.27½
	spokojnie.				
Groch bez obrotu.					
Gryka silnie.		92	100	4.65	5.05
Kasza jaglana		138	148		
	spokojnie.				

Przebieg targów w ubiegłym tygodniu był bardzo niezdecydowany; ceny, płacone początkowo wyższe, musiały obniżyć się, tak w obec poprawy kursu rubla, jako też z powodu znacznego zaofiarowania zboża, a małéj chęci do kupna. Niewielkie ilości żyta kupowano nawet na eksport, jednak tylko po dość znacznie obniżonych cenach.

Owies był poszukiwany i kupowany chętnie, wyłącznie w gatunku wyborowym; natomiast średni towar pozostaje w zupełném zaniedbaniu i mógł być lokowany tylko po obniżonych żądaniach.

Jęczmień bez pokupu; gryka żędana po wyższych cenach.

Trudno wnioskować, by w przyszłym tygodniu nastąpiła jaka poprawa; przeciwnie, jeśli zasiewy wiosenne ukończone zostaną, a tém samém dowozy się powiększą, ceny jeszcze obniżyć się mogą.

Tendencya zagranicznych rynków jest bezustannie słabą, a nizkie tamtejsze ceny wciąż rynkom naszym utrudniają eksport.

Dowozy na nasze targi były w ciągu całego tygodnia: osią znaczne, kolejami: z Królestwa umiarkowane, z Cesarstwa małe.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 10 maja 1886 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu mieliśmy zimne i suche przy bardzo silnym wietrze. Zasiewy, które bardzo pięknie zaczęły się rozwijać, mocno ucierpiały i jeżeli wkrótce powietrze się nie zmieni, klęska może być wielka.

Targi amerykańskie dość były ożywione, lubo ceny zeszłego tygodnia niezupełnie się utrzynały. Eksport znaczny zmniejszył znów zapasy kontrolowane o przeszło milion buszli pszenicy. Wiadomości o stanie zasiewów nadchodzą zewsząd pomyślne, zdaje się jednak, że wysiew pszenicy był mniejszy niż przed rokiem. W Anglii powietrze dla zasiewów było bardzo sprzyjające, stan więc ich przedstawia się dotychczas zupełnie zadowalająco. Targi przeważnie były mocne, na wszystkich placach nawet wyższe notowano ceny. Zapotrzebowania znacznego nie były w stanie potrzeby zaspokoić, musiano się więc posiłkować zapasami.

We Francyi skutkiem pomyślnych zasiewów z Anglii targi stale były mocniejsze. Powietrze zimne.

W Belgii ceny pozostały bez zmiany. W Hollandyi przy łatwym zbycie trochę wyżéj notowano.

Na placu naszym utrzymały się ceny pszenicy pełne, w niektórych razach nawet wyższe notowano, lecz przypisać to należy głównie małym bardzo dowozom. Na żyto popyt trochę lepszy, tendencya zwyżkowa. Na łubin i wykę skutkiem kończącéj się pory siewu słabszy był popyt przy cenach niższych.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	125—140 Mrk.
krajowa pstra	120—128 „	144—148 „
krajowa „	126—131 „	148—150 „
„ jasna	120—126 „	144—148 „
„ wyborowa	128—133 „	152—154 „
Żyto transito	115—128 „	90—96 „
„ krajowe	115—122 „	118—122 „
„	122—125 „	122—124 „
Jęczmień rossyjski		85—110 „
„ krajowy		105—130 „
Owies rossyjski		100—112 „
„ krajowy		120—130 „
Groch na paszę		120—124 „
„ kuchenny		125—135 „
„ Victoria		125—145 „
Rzepak grubo ziarnisty		195—210 „
Rzepik		195—205 „
Łubin niebieski		75—90 „
Łubin żółty		85—100 „
Wyka czarna		115—120 „
Kuch rzepakowy		4,20—5,00 „
Kuch lniany		6,00—6.80 „
Otręby pszenne		3.50—3,90 „
Otręby żytnie		4,00—4.20 „
Koniczyna czerwona	za centnar	15—35 „
„ biała	„	15—38 „
Tymotka	„	15—20 „

W Hamburgu na okowitę panowało usposobienie dobre z tendencyą zwyżkową. Płacono:

loco bez beczki marek	21	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	kop. 30	przy kursie 203
w beczk. kontrak. loco	25		47	
na maj	25¼		48	
na maj-czerwiec	25¼		48	
na czerwiec-lipiec	25½		49	
na lipiec-sierpień	26¼		52	
na sierpień-wrzesień	26¾		55	
na wrzesień-październik	27½		58	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	200,60 Mrk.
Pszenica kwiecień maj	154.75 „
wrzesień-październik	162.00 „
New-York	90¾ „
Żyto loco	134.00 „
kwiecień-maj	135.00 „
czerwiec-lipiec	136.75 „
wrzesień-październik	139.50 „
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	44.30 „
wrzesień-październik	45.50 „
Okowita loco	39.50 „
kwiecień-maj	39.70 „
czerwiec-lipiec	40.00 „

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 1 (13) Мая 1886.